

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 1, telefon 40.

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE — NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Musimy dokonać nad Wisłą wielkiego czynu Powołać bezzwłocznie Radę Naprawy Rzeczypospolitej

Sejm niechaj sprostą zadaniem dziejowej chwili

Staneliśmy nad wyniszczeniem wylupionym przez wybuchy wojny, zniszczeniem i nieumiejętnością, wylubionym przez powojenne nury drożyzny, dewaluacji i inflacji, podmulonym przez utratę złośliwej i nieprawości wrogiej nam, a ościenniej międzynarodowej sytuacji.

Rzuciliśmy się do naprawy zagrożonych podstaw Rzeczypospolitej z właściwym nam rozmachem romantycznym, niby pamiętni bohaterowie — kawalerzyści w szarży na wawoły Somersetty.

Towarzyszylimy tym wysiłkom: właściwym nam brak przygotowania, legnacy się w łonie życia politycznego

robak warcholstwa narywne.

zamknięcie do bliskotek pustego fraszu i dzieł wprost wiarą w tradycję

„Jakoś to będzie”

Pod wzorzystą powłoką, która zachęcała do zapędów, czaiły się niekiedy zamachy różnorodnych pasorzytów i kretów, a wstąpienia i pomruk spracowanych, rzesz głodujących coraz szerszą falą zalewał urodzajna głębia polska.

Pisali do nas i pisa czytelnicy naszego pisma, twierdząc, że listy, pełne głuchych głosek z samego dna ludzkiej

niechęci, listy, spowite w żalobę wdowiec niedoli, zroszone łzami starości, rozpacz i bezsilności dziecięcej. Padła również głos pełen męskiego skupienia, dobrej woli i zdrowego rozsądku.

Kodnośność stwierdza opłaka naszych przyjaciół, że w dziele naprawy niechcimy na martwym punkcie, że obłędnie, zapowiedzi i moralizatorskie kaznodziejstwo nikomu

nie wystarcza.

że zwykła droga nie osiągnęliśmy upragnionego, koniecznego celu.

Wystąpiliśmy zwłaszcza po wywodach ministra Kucharskiego z apelem do Sejmu, by ostrząsał się z swego bezwładu, by wylał się z kołomyżki zmagających politycznych i wstąpił na jedyną właściwą drogę, czynów męskich, praktycznych.

Sytuacja wymaga szczególnie w dziedzinie skarbowego ustawodawstwa i związanych z nim rozporządzeń administracyjnych — decyzji przemysłowych.

silnych, skutecznych, a nie mniel

Sejm sam musi zrozumieć i świadomością tej dać czynny wyraz, że jest w obecnej chwili i dla tych celów aparatem

zbyt ocalałym

zbyt powolnym. Naprawa skarbu nie może już dzisiaj być rozciągnięta na mezę dłuższą. Pod bokiem tli pożar niemiecki, od wschodu czai się wrogi nieubłagany, a „wewnątrz państwa grzeźniemy w bagnisku drożyzny i piskach rozbieżnych projektów.

Umieliśmy zespolic się i zdobyć na zarządzenie nadzwyczajne w obronie przed nawalą bolszewicką, musi więc i dzisiaj w dziedzinie gospodarczej nastać

stan wojenny.

Ustawy, rozporządzenia muszą być

nieleża żelazna, której uderzenia będą błyskawiczne.

To, czego Sejm dokonać nie może z uwagi na swe pęta stronnictwa, musi dokonać ktoś inny, przez Sejm powołany i wyposażony w głowę nieżyłkowego autorytetu.

Tem ciałem najwyższemu, o partem o zasady konstytucyjne może być wylicznik

Rada naprawy Rzeczypospolitej.

Powołaj ją zgodna uchwała

oile laby prawodawcze to jest Sejm i Senat, powołajcie go, wodnictwo i wybór składu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Sejm zastrzeże sobie prawo kontroli wydanych zarządzeń i ewentualnej zmiany ustaw już

po zastosowaniu ich praktycznym.

Sejm musi na krótki okres ciężkiej próby, jaką przeżywamy, wyrzucić się pewnych prerogatyw swej koniecznej, a jednak przewlekłej procedury.

Zdobywszy się na ten oddech wysoce patriotyczny, zasłużony sobie nasi prawodawcy na głębokie uznanie i prawdziwą wdzięczność najszerzych kręgów obywatelskich do ostateczności zgnębionych gospodarzy klasa i rozpaczonemi żrąciami goniaczych zjawie jutrzan opróżniając

lepete „Jutro”

Zdobądźmy się na prawdziwie wielki czyn, który „tegoż” się odzawia w sobie moce i który w pełni odpowie dziejowym przeznaczeniom chwili obecnej.

Pamiętajmy, że bezwład wobec grozy klęski jest historią do czytania dla wrogów, że narody współczesne świadomie huczą już swą doli i przez powstanie przeciwników muszą

czynami pisać historię

na której kształcą się i urastają przyszłe pokolenia.

Rzuciliśmy myśl, którą niechaj powołani podejmą i wcielią. Na meżów do Rady Naprawy Rzeczypospolitej, których prawda i rozum opróżnił każde przez nich poczęte dzieło, proponujemy w myśl opinii naszych czytelników:

Nie uchwalajcie, na miłość boską strajku!

(Od warszawskiego korespondenta).

Wczoraj o godz. 11-ej rano rozpoczęły się obrady zarządu głównego związku zawodowego pracowników kolejowych.

Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich okręgów Rzeczypospolitej.

Obrady potrwały dwa dni.

Tematem ich będzie sprawa po prawy bytu pracowników kolejowych. Sprawozdania delegatów okręgowych brzmiały bardzo pesymistycznie: drożyzna, brak produktów spożywczych, niedostateczne dodatki drożyzniane i rozgorzyczenie.

Mezety

Strajk na Śląsku trwa

(Od własnego korespondenta).

Według otrzymanych przez „Kurier” Czerwony informacji, sytuacja strajkowa na Górnym Śląsku od wtorku nie uległa zmianie.

Głównym motywem strajku jest rozpaczliwy stan aprowizacyjny całego Śląska. Niesłychana drożyzna chleba, kartofli i mięsa popchnęła ogół robotniczy na drogę nierozważnej i niezorganizowanej akcji.

Związki zarówno klasowy, mający wpływy jedynie wśród górników, jak i empeerowskie Zjednoczenie oraz związki polskie straciły panowanie nad masą.

Robotnicy, mimo podpisanych umów na 130%, podwyżki — wylamują się od pracy, żądając

natychmiastowej poprawy stosunków aprowizacyjnych.

Z takimi właśnie żadaniami spotkała się delegacja, wysłana przez rząd na teren Górnego Śląska.

Pertraktacje toczą się w tym pie szybko i wyniki pożądany będzie niezawodnie osiągnięty.

Według wiadomości, otrzymanych przez nas z ministerstwa kolei — ruch pociągów towarowych na Górnym Śląsku jest i dziś całkowicie wstrzymany.

Pociągi osobowe i ekspresy tranzytowe kursują tylko w nieznacznej mierze i to przy pomocy sił z poza dyktacji śląskiej.

Funty angielskie spadną ledź dzie!

Mezamy wielkiej Brytanii cod z nasza imięci palnysze

Depesza własnej radiostacji

RZYM 12. 10. W kołach finansowych londyńskich wielkie wrażenie wywołała pogłoska o projekcie ministra pracy powiększenia inflacji w Anglii o 10 milionów funtów szterlingów.

a to w celu zmniejszenia wartości funta. Tym sposobem minister chce powiększyć produkcję angielską i zmniejszyć liczbę bezrobotnych w Anglii.

GIEŁDA

(Telefonem z Warszawy).

Dla akcyj usposobienie było początkowo mocniejsze, osłabło nieco przy końcu giełdy.

NOTOWANIA OFICJALNE

Dol. St. Zjedn. 950,000, 900,000.
Franki belgijskie 49,000.
Franki francuskie 58,000.
Fr. szwajc. 170,500.
Funty ang. 3,800,000, 4,330,000, 4,300,000.
Korony czeskie 28,450.
Korony austriackie 13,45.
Liry włoskie 43,500.
Marka niem. 0-0001.

AKCJE

B. Dyskontowy 1800.
B. Handlowy 800.
B. dla handlu i przem 420 (100) 450.
B. Kredytowy 155.
B. Małopolski 250, 240.
B. Przemysłowy 200.
B. Przem. we Lwowie 110, 135.
B. Tow. Spółdz. 400.
B. Zachodni 1100, 1200.
B. Zjedn. Ziem pol. 300, 350, 330.
B. Zw. Sp. Zarob. 850, 825, 550.
B. Zw. Ziemian 85.
Cierata 65, 70.
Kijewski i Soltze 520, 600.
Pula 140, 120, 1855.
Silesia 520, 500.
Wildt 130, 175, 160.
Ursus 320, 355, 345.
Zieleniewski 3800, 4000.
Zawiercie 93000, 90000.
Zyrardów 100000, 115000.
105000.
Belkol 35.
Borkowski 170, 205, 205.
Jabłkowski 65, 50.
Syndykat Rol. Warsz. 775, 780.
Transport i Zegluga 30, 29.
Cmielów 480, 440, 470.
Pol. Tow. El. 245, 225, 235.
Haberbusch 1650, 1600, 1625.
Kabel 220.
Kluze 210.

Polska Nafta 100, 115, 100.
Pol. Przem. Naftow. 400.
Nobel 400, 425, 405.
Lenartowicz 35.
Pustelnik 240.
Sila i Swiata 200, 220, 230.
Spirytus 950, 775, 825.
Konopie 170, 150.
Kranina 37,5, 35.
Masz. roln. 900, 785, 810.
Polski Lloyd 50, 45, 50.
Chodorów 1375, 1415, 1350.
Czersk 550, 525, 530, 3 em. 375, 360, 375.
Czestocice 12500, 130000, 12000.
Gostawice 480, 600, 580.
Michalów 420, 475, 430.
Tow. Fabr. Cukru 2750, 3200, 3000.
Pirley 240, 270.
Pazy 75, 72,5, 75.
Drzew. Przem. i H. 70, 85, 70.
Warsz. Tow. Koc. Węgla 1850, 2200, 2150 (100), 2000, 2250, 1175 (50), 2150, 2500, 2650 (20, 25), 2300, 2000, 2400, 2200.
Cegielski 200, 255, 225.
Lilpop 185, 235, 225 (100), 200, 260, 227,5 (50), 280, 240.
Modrzewów 2100, 2500, 2375.
Norbil 450, 380, (100), 440, 460, 440, (100), 600, 530, 510.
Orliwka i Karolówka 120, 150, 140.
Ostrówieckie 1-4 em. 3250, 3000, 3300.
Pawlowicz 127,5, 160, 157, 120, 150.
Pocisk 150, 200.
Rohu i Zielenicki 350, 350, 335.
Rudzi 1050, 1300, 1250 (100), 50, 1100, 1450, 1250 (25, 20), 1150, 1525, 1350, 900, 1175, 1075.
NA GIEŁDZIE SZWAJCARSKIEJ
SKIEJ MARKA POLSKA POD
NIOSŁA
ZURYCH 12. 10. (PAT) Marka polska 10,10005.

Nowe 40% zaliczki dla urzędników

Zakaz wywozu ziemiopłodów

Dwie wczorajsze uchwały rządu społeczeństwo powita z radością

(Od warszawskiego korespondenta).

Rada ministrów zebrała się onegdaj w gmachu sejmowym natychmiast po ukończeniu obrad Izby.

Przedewszystkiem więc postanowiono wypłacić pracownikom państwowym w dn. 15 b. m. oprócz przyznanych już 18 proc. płacy październikowej dalsze 40 proc. tejże płacy, tymilem zwolnił zaliczki.

Te 40 proc. przyznane zosta-

ły z powodu nadzwyczajnego wzrostu drożyzny — a pierwszych dziesięciu dniach b. m.

Następnie na wniosek ministra spraw wewnętrznych przyjęto uchwałę, zakazującą bezwarunkowo wywozu zboża, ziemniaków i fluszczy, aż do czasu zupełnego zabezpieczenia i uspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego.

Na sali powstał tumult. Padły okrzyki.

Hilferding uderza pięścią w pulpit i woła:

— Żadam spokoju, hym mógł przemawiać. To jest prawdziwy skandal, tak panowie zachowujecie się. I są tu ludzie, którzy chcieliby spełniać obowiązki urzędników!

Gdy się uciszyło, wywozili na dół byty minister:

— Nasza

prasa podupada,

Strasza katastrofa w synagodze kijowskiej

60 osób zabitych, 108 rannych

Depesza własnej radiostacji

MOSKWA 12. 10. W synagodze w Kijowie wybuchła

panika, wskutek której 60 osób zostało zabitych i 108 rannych.

Wstęp do przewrotu faszystowskiego w Niemczech

BERLIN, 12. 10. przed północą. Na partyjnym zebraniu socjalnych demokratów w Berlinie zabral głos dotychczasowy kierownik skarbni w gubnie Strassmana i wygłosił następującą sensacyjną mowę: (Dłównie) „Socjalna demokracja doszła już do

cofa się, nawet ta, którą redaguje się radykalnie. Nieustannie i bez przerwy powtarzano ludziom, że przywódcy nie ufa warch. Jakże więc mogło zrodzić się zaufanie do wódrów? Na każdym kroku spotyka się

rozbiór socjalnej demokracji. Niema dziś jednego większego kraju, w którym istnieje silna partia socjalistyczna.

Kontrawolność krocz, postępuje z dnia na dzień i nie wiem, czy ją kto powstrzyma. Wogóle nie wiem, czy po czterech lub ośmiu tygodniach będziemy jeszcze jeszcze socjalistyczne zgromadzenia, czy wówczas posładać będziemy jeszcze jakakolwiek prasę. Jeżeli nie wybedzie się nieumiejętności, jaka nie owładła, w takim razie niema i nie będzie już żadnego reformu.

prasa podupada,

żadnego reformu.

Co się dzieje za miedzą

Rabują i rozbijają sklepy

BERLIN, 12. 10. (A W.). W związku z nowym spadkiem marki niem. i wzrostem drożyzny z całych Niemiec dochodzą wiadomości o zaburzeniach, strajkach i demonstracjach głodowych. Niezadowolone ludności skoncentrowało się gło-

wie na sklepach żywnościowych droga rozbijania wystaw i rabowania zawartości sklepów. W Kolonii doszło do starcia z policją, która usiłowała rozprędzić wzburzone tłumy. Wiele osób rannych.

P. Minister Kucharski stanął wczoraj przed Sejmem

Wśród wrzawy toczyła się dyskusja nad nagłośnią wniosku o represjach względem urzędników

Minister skarbu Kucharski wygłosił wczoraj swą pierwszą mowę w Sejmie. W toku swego przemówienia min. Kucharski podał kilka cyfr porównawczych.

Stan zadłużenia skarbu Państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej wynosił z końcem listopada 1914 r. prawie 14 miliardów, ale już 30 czerwca 1919 r. pokryła ona 1 miliard 135 milionów, zaś z końcem roku 1920 — 225 milionów. W połowie roku 1920 dług państwa wynosił 27 miliardów, zaś z końcem roku 1921 — 130 miliardów, a z końcem roku 1922 — 221 miliardów.

Rok 1922-23 nie jest lepszym w historii państwa. Z końcem grudnia 1922 r. dług państwa wynosił 675 milionów, z końcem roku 1923 r. — 2 biliony 377 milionów, a z końcem czerwca 1924 r. — 4 biliony 473 milionów. Z końcem sierpnia 1924 r. dług państwa wynosił 10 miliardów 265 milionów, a z końcem września — 11,3 miliardów.

Obciążenie nasze podatkami i długami państwa jest dalekie od stanu maksymalnego. Bo kiedy w Anglii na głowę mieszkańca w 1921 roku przypadało 743,7 dolarów, w Polsce w 1920 — 11,3 dolarów, a w 1921 — 1 dolar, a w 1922 — prawie tylko półtora dolara.

Dyskusja nad wywołaniem ministra Kucharskiego zarówno jak nad exposé premiera Witosa rozpoczęła się dzisiaj. Na posiedzeniu wczorajszym Sejm przyjął zmianę swego regulaminu, umożliwiającą w postępowaniu skróconym podjęcie na nowo rozstrzygnięcia tych projektów ustawodawczych, które upadły w całości, przez odrzucenie większością zwykłą poprawki Senatu.

Wicemarszałek Seyda: Wzyskamy posła, który był w pulpit, aby się zgłosił.

Głos na lewicy: Nie będzie tak odważny.

Pos. Smulikowski: Rozumiem te sprzeczki prawicy, która ma na sumieniu liczne winy przeciw urzędnikom. Rząd nie ma odwagi wytoczyć urzędnikom śledztwa dyscyplinarnego.

(Głos na prawicy: A pan tego żąda?)

Pos. Smulikowski: Owszem żądam, bo jeśli śledztwo wykaze tym urzędnikom winę, nikt nie weźmie ich w obronę.

Przeciw nagłośnieniu nikt głosu nie zabrał, nagłośnienie jednak zostało odrzucone. Za nagłośnieniem głosowały kluby opozycji do N. P. R. Wniosek, jako że wywołano, odesłano do komisji ad hoc w sprawie oszczędności w złotych polskich, odesłano do komisji skarbowej.

Następne posiedzenie dzisiaj w piątek o godz. 2.30 po poł.

Wicemarszałek Seyda: Wzyskamy posła, który był w pulpit, aby się zgłosił.

Głos na lewicy: Nie będzie tak odważny.

Pos. Smulikowski: Rozumiem te sprzeczki prawicy, która ma na sumieniu liczne winy przeciw urzędnikom. Rząd nie ma odwagi wytoczyć urzędnikom śledztwa dyscyplinarnego.

Przegląd prasy

JAK POKRYĆ NIEDOBÓR PARSTWOWY?

„Rzeczpospolita” straszcza wczorajszą mową ministra skarbu w Sejmie. Wskazuje na pokrycie niedoboru, albowiem, jeżeli mówią, że pokrycie niedoboru było w drodze pokrycia, czyż nie jest to nie dostanie, w drodze sprzeżu części martwego mienia państwa wagi.

RATUNEK SKARBU

„Gazeta Poranna” pisze o wczorajszej mowie programowej ministra skarbu. Mówca, Kucharski, wskazał na pokrycie niedoboru w drodze pokrycia, czyż nie jest to nie dostanie, w drodze sprzeżu części martwego mienia państwa wagi.

„WOLNE UMOWY”

LOKATORÓW Z NIEZADŁOŻENIEM. „Głos na lewicy” oburza się na mierzona nowelizację ustawy o ochronie lokatorów, która prowadzi do spekulacji na niższej marce polskiej, a zrujnuje sfery pracujące.

„Dwie rzeczy stanowiące najpierwszą potrzebę, chleb i mieszkanię, podlegały w stopniu takim, że masowa ludność miejskiej gromady najcięższemu niedzielnemu.

LEKKOMYŚLNOŚĆ WOBEC NAJWAŻNIEJSZYCH PROBLEMÓW

Kiedy się słyszy zapewnienia, że inflacja ma być przesłana oszczędności, na samodzielną ministra zdrowia i na przesłanie walki z epidemiami, na dymisjonowaniu 400 urzędników kontroli państwa, na przesłaniu ministerium poczty w departament ministerstwa handlu, mitycznym pożyczkami zagranicznymi p. Hamerlina i pożyczkami wewnętrznymi (p. Kucharskiego), a równocześnie cienia się o przesłanie drukowania banknotów półmilionowych i milionowych dla przyspieszenia pracy drukarni państwowych, — nie podobna nie zdumiewać się pogodzie i lekkością, z jaką są traktowane przez p. Kucharskiego najcięższe problemy państwa.

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

„Kurier Poranny”

Szukamy źródła skąd płynie zalewająca kraj fala drożyzny i spekulacji

Nareszcie krok ku lepszemu

(Rozmowa z przedstawicielem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej)

Lik się to już z dotychczasowych rezultatów naszej akcji okazało, jednym z bar dziej ratowniczych środków, jakie rząd nasz w najbliższym czasie zamierza wprowadzić, jest tak zwana

waloryzacja kredytów.

Wiedząc, że dotychczas załadowano banki tak i przemysł, korzystając z kredytu rządowego, pożyczali w dobrej walucie, a teraz w walucie w markach o wartości znacznie niższej.

I doprawdy trudno zrozumieć, że przez tych kilka lat, kiedy marka ustawicznie spadała, należność rządu pozwalająca zarabiać bez żadnego trudu otrzymać sumy różnymi nienasycenymi w banku. W myśl

leniła różno, niż wcale nie było, że akcja w tym kierunku wreszcie nastąpiła. Jest to niewątpliwie zasługa obecnych dyrektorów P. K. K. P., którzy przystąpili odrazu do sanacji tych niezdrowych stosunków.

Obecnie naprężona sytuacja finansowa przyczyniła się do tembardziej wzmożonego tempa.

Jak nas informował jeden z najsłynniejszych kierowników P. K. K. P. plan waloryzacji kredytów jest już na ukończeniu.

Plan ten nie został jeszcze zupełnie wypracowany. Są pewne trudności techniczne przy przeliczaniu, zwłaszcza, że ta akcja musi obciąć całą Polskę.

Wszystkie nasze oddziały muszą otrzymać dokładne i od-

powiednie instrukcje, specjalne druki i wskazówki. Niepodobna przecież tej sprawie przy zleceń zafatować stoliku, musimy przede wszystkim kilka przykła dów praktycznie przerobić.

Według jakiej waluty będą się obliczać w przyszłości kredyty przez rząd udzielane?

— Jak mierzony zostanie ustalony, tego nie wiem, może przy tej walucie ten sam, co i przy obliczaniu podatków. Jedno jest tylko pewne, że

złoty polski nie będzie brany pod uwagę.

— A co pan może powiedzieć o tych oszczędnościach wstępnych, które już weszły w życie?

— Jak już o tem panowie nieśmiertelnie mówili, do pewnego stopnia kredyt bankom. Porozumieć banki wyczerpały swoje kredyty, więc przyjmujemy

też o weksle krótkoterminowe, chcemy w ten sposób zmniejszyć banki, aby uruchomiły te płynne środki, które posiadają, aby wreszcie wydobły waluty, które kupują za nasze pieniądze.

A jeśli się tem tłumaczy, że trzymają pieniądze na zakup obcej waluty, to niechże ją zakupią i używają na potrzeby przemysłu.

— Czy zdaniem pana waloryzacja kredytów przyczyni się

do normalizacji stosunków?

— Bez względu na to, czy nadmierne zarobki. Weźmy przykład kupca kupującego w tym celu przyszłe kredyty dwumiesięczne. Przy zmniejszeniu waluty kupca, który powinien zadowolnić się 50% zysku

dotychczas 500.

Cały zysk idzie do kieszeni kupca, a tylko połowa wchodzi do ręki państwa. Także i banki nie mogą się skarżyć, skoro pobiera ją tak kolosalne procenty i prowizje.

Czy waloryzacja kredytów będzie bardzo dotkliwa dla naszych banków?

— O! możemy być spokojni. Ustawa, o której nie weszła w życie, a banki już się ubezpieczają.

nowieksze procenty i prowizje.

— Czy panowie zupełnie kredyt bankom o 10%?

— Ależ oczywiście, toby przecież naderwało zupełnie podstawy życia gospodarczego. W państwie daleko dalszym, dziesięć miliardów, wczoraj osiemnaście. Jednym słowem, jak powiedzieliśmy, przyjmujemy, walęz jeszcze o weksle krótkoterminowe. Tylko kredyt długoterminowy się skończył.

J. Ka.

Garść wrażeń poselskich

Warszawa, 13 października.

Wczorajsze przemówienie n. Kucharskiego w Sejmie spotkało się z nagłymi zrywami ze strony klubów większości i ostrą krytyką lewicy.

Zwracamy się do poszczególnych posłów, którzy żywo komentują przemówienie p. ministra skarbu, z prośbą o podzielenie się z nami wrażeniami, jakie wywołali w sali obrad.

Pos. Mianowski (Ch. D.) stwierdza:

— Jestem jednym z pierwszych, którzy kategorycznie wystąpili przeciwko polityce skarbowej n. Kucharskiego. Natomiast jednak do stronnictwa, które wchodzi w skład obecnej większości, czuje się związany solidarnością klubową i.

— ?

— Nie ponadto namu nie powiem — żegna nas pos. Mianowski.

W cichym poselskiej spotkaniu pos. P. Kucharskiego („Wyzwolenie”), który w sposób nie dozwolony głosił, komentując e n. ministra skarbu.

— P. Kucharski powiedział wczoraj wiele rzeczy nowych i prawdziwych, jednak wszystkie nowe... nie było prawdziwym, a prawdziwe... nie było nowym.

Następnie minister oświadczył, że nie wejdzie na drogę eksperymentów, a jednak od nich przedewszystkiem zaczął. Za przykład niech posłuży żądanie ludności do oszczędzania przez wstrzymanie przyjmowania wkładów złotych. Zanośwane przez p. Kucharskiego oszczędności są nikt nie zgoda fikcyjne. Weźmy pierwsze z brzegu: zniesienie ministerstwa zdrowia i „zredukowanie” 16 tys. urzędników.

P. Kucharski „zapomniał” jednak dodać, że urzędnicy ci byli przezwyczajeni, że wzięli udział w partyjnych, i nie mówili tu o pracownikach z tych samych względów, przal lub jeszcze przyjdzie na służbę.

Wreszcie nie może nie wspomnieć o przeniesieniu przez n. Kucharskiego sprawy pożyczki zagranicznej. Po dzisiejszym przemówieniu tyle o niej wiemy, co i przed tem.

Natomiast dawny minister skarbu w rządzie n. Moraczewskiego pos. Byrka („Piast”), którego otacza garstka kolegów z różnych klubów, jest dla p. Kucharskiego usposobiony przychylnie.

Przemówienie było szczere i miało te dobre strony, że n. Kucharski z góry zastrzegł się, iż program jego nie jest nowy, lecz jedynie dotychczas szwankowało wykonanie.

Jestem najbardziej przekonany, że energetyczny n. Kucharski potrafi swój program oblec w realne kształty.

Wreszcie przeciwnego zdania jest pos. Winiarski z klubu „Jedność Ludowa”, który bez ogródek w taki sposób komentuje exposé skarbowe:

— Przemówienie p. Kucharskiego robi wrażenie unikania dotknięcia „najistotniejszych spraw dotyczących naprawy skarbu. Sejm nie dowiedział się niczego o jak szumnie reklamowanej pożyczce zagranicznej, natomiast wysłuchał z ust p. ministra roztępienia dla poprzednich rządów. Ciekawe, jak w tych momentach czuli się obecni na sali obrad p. p. Witos i Michałski, w których ataki te również godziły.

Podobno skutki takiego ujęcia sprawy miały być nadzwyczajne.

Otóż pewnego razu zjawił się u p. Chłopińskiego znany podówczas w Warszawie rzeźbiarz i przyniósłszy ze sobą jakiś stary rekonis p. wywoływaru duchów, prosił pana domu o orzeczenie co do jego wartości, oraz o pozwolenie wzięcia udziału w posiedzeniach spirytystycznych.

Gdy p. Chłopiński oświadczył, że kołko rozjechało się właśnie z powodu wakacji letnich, a w dodatku brak mu na razie odpowiedniego medium rzeźbiarz oświadczył, że zna kogoś, kto jest w posiadaniu pierwszorzędного medium.

IC. d. n. J.

Piastowcom nie niodoba się p. Głabiński

Wskutek tego większość trzeszczy

Warszawa, 13 października.

Sytuacja polityczna zwolna lecz statecznie dojrzewa. Grupa p. Dubanowicza, która dotąd dyskusi w swym łonie nie ukończyła, ma tego dokonać dzisiaj na podstawie materiału, jakiego dostarczyło wczorajsze exposé min. Kucharskiego.

Sądząc z wrażeń odzwierciedlającego się w tej grupie po mowie min. Kucharskiego, może na oczekiwać postanowień krytycznych.

Zapadły one wczoraj w klubie „Piasta” w stosunku do osoby ministra Głabińskiego. Zarządzenia p. Głabińskiego w stosunku do nauczycieli w wschodniej Małopolsce, wywołują niezadowolnienie wśród piastowców, którzy wczoraj niemal jednomyślnie zażądali od prezesa ministrów usunięcia z gabinetu ministra Głabińskiego.

Uchwała ma być piastem dla posła Bryla i jego zwolenników. Jej taktyczne znaczenie oświeśla odpowiedź p. Witos, który oświadczył, że uchwały wykonać nie może, inaczej po-

Wczoraj Związkowi ludowo-narodowemu, jak wiadomo, chodziło zawsze o rzecz, a mianowicie o osobę przeto inne ugrupowania prawicowe wierzą w to, że rekonstrukcja gabinetu da się osiągnąć bez przesilenia parlamentarnego, drogą wymiany osób.

Zagadnieniem chwili jest więc rozmiar, jaki ma przybrać rekonstrukcja gabinetu i przy jej dotychczasowej propozycji przez Związek ludowo-narodowy.

Wczoraj Związkowi ludowo-narodowemu, jak wiadomo, chodziło zawsze o rzecz, a mianowicie o osobę przeto inne ugrupowania prawicowe wierzą w to, że rekonstrukcja gabinetu da się osiągnąć bez przesilenia parlamentarnego, drogą wymiany osób.

Zagadnieniem chwili jest więc rozmiar, jaki ma przybrać rekonstrukcja gabinetu i przy jej dotychczasowej propozycji przez Związek ludowo-narodowy.

Wczoraj Związkowi ludowo-narodowemu, jak wiadomo, chodziło zawsze o rzecz, a mianowicie o osobę przeto inne ugrupowania prawicowe wierzą w to, że rekonstrukcja gabinetu da się osiągnąć bez przesilenia parlamentarnego, drogą wymiany osób.

Zagadnieniem chwili jest więc rozmiar, jaki ma przybrać rekonstrukcja gabinetu i przy jej dotychczasowej propozycji przez Związek ludowo-narodowy.

Wczoraj Związkowi ludowo-narodowemu, jak wiadomo, chodziło zawsze o rzecz, a mianowicie o osobę przeto inne ugrupowania prawicowe wierzą w to, że rekonstrukcja gabinetu da się osiągnąć bez przesilenia parlamentarnego, drogą wymiany osób.

Zagadnieniem chwili jest więc rozmiar, jaki ma przybrać rekonstrukcja gabinetu i przy jej dotychczasowej propozycji przez Związek ludowo-narodowy.

Wczoraj Związkowi ludowo-narodowemu, jak wiadomo, chodziło zawsze o rzecz, a mianowicie o osobę przeto inne ugrupowania prawicowe wierzą w to, że rekonstrukcja gabinetu da się osiągnąć bez przesilenia parlamentarnego, drogą wymiany osób.

Zagadnieniem chwili jest więc rozmiar, jaki ma przybrać rekonstrukcja gabinetu i przy jej dotychczasowej propozycji przez Związek ludowo-narodowy.

Wczoraj Związkowi ludowo-narodowemu, jak wiadomo, chodziło zawsze o rzecz, a mianowicie o osobę przeto inne ugrupowania prawicowe wierzą w to, że rekonstrukcja gabinetu da się osiągnąć bez przesilenia parlamentarnego, drogą wymiany osób.

Dzisiaj Eusapia nie żyje. Czy przestał wraz z nią istnieć i John King?

Jeśli weźmiemy pod uwagę teorię istnienia świata astralnego, że w planie śmierci żyła nietylko zrodzone przedtem istoty, lecz nawet i idee stworzone przez myśl ludzką, to żyła tam i John King, wytwór i magii Eusapii Palladino.

Jeden z wybitnych literatów opowiadał mi kiedyś z humorem o wieczorze wigilijnym, na którym gościł Ochowicz, a o raz jego dwa media: Palladino i p. M. S. kuzynka Ochowicza. Przedmioty w mieszkaniu tańczyły jak szalone, w każdym pokoju spało jakieś medium, bo w trans wpadła jeszcze trzecia niewiasta. Ochowicz chodził od jednej do dru-

giej, czuwając nad ich snem. Był to istny dom zaczarowany.

„Duchy” wojujące.

Któż nie słyszał o Janku Guzik, jednym z najpopularniejszych mediów warszawskich. Mało zapewne osób, które nie byłyby świadkami dziwów, jakie się dzieją przy Janku.

Niejednokrotnie uczestniczyłam w seansach z Guzikiem i muszę przyznać, że Guzik uważałam za fenomenalne wprost medium.

Był głośny swego czasu spirytysta w Warszawie, p. Witold Chłopiński. W odpowiedzi na dobrany zespół organizował seanse, oparte raczej na podłożu religijnym, niż naukowym.

Seanse w tym domu rozpoczynały się modlitwą lub śpie-

JADWIGA DOMAŃSKA

DZIWIWY ŻYCIA

Kartki z pamiętnika medium

(Ciąg dalszy)

Jej osobowość skryzlowała się pod tym mianem i stała się nowym „Ja”. A teraz pozwól sobie na osobną uwagę w tej sprawie. Prace pod tytułem „Zjawiska Mediumiczne” pisał Ochowicz przed 25-letni laty, t. j. w czasie gdy dziedziła spirytystyczna w swych przeobrażach była zjawiskiem nowym, kiedy nie miała jeszcze naukowej etykiety. Stworzył ją u nas pierwszy Ochowicz, a o czywiście jako uczony, nie mógł znaleźć innych objaśnień.

Wraz ze swoim paryskim przyjaciół, profesorem uniwersytetu paryskiego, Karolem Richet, Ochowicz stanął na zajęciu przez się stanowisku i trwał już na nim do końca. Tymczasem wszelkie dane i zjawiska na inne źródła, w których się prawda ukrywa.

Nie znajdując się one li tylko w materii — o nie. Przyczyna ich kryje się zarówno w intelekcji, jak i w podświadomości, zaś nauki okultystyczne szeroko komentują możliwości, do ja-

kich na tym polu może dojść ludzkość.

„Łatwo pojąć — mówi dalej Ochowicz, — że młoda dziewczyna, której powiedziano, że przez nią przemawia duch zmarłego angiela, zaczęła temu duchowi w swej imaginacji nadawać twarz osoby zmarłej; jeśli zaś nie napietowała jej cechami angielskiego typu, to dlatego jedynie, że tego typu nie znała.”

I tak, John King, widmo o długiej brodzie i twarzy, noszącej cechy maski pośmiertnej, zrodzonej według Ochowicza w imaginacji Eusapii, stał się jako zjawia dla wszystkich widzów. Jego ręce dotykały obecnych, palce biegały wprawdzie po mandolinie, wykrzykując angielskie hymny, a neapolitańskie piosenki.

Dzisiaj Eusapia nie żyje. Czy przestał wraz z nią istnieć i John King?

Jeśli weźmiemy pod uwagę teorię istnienia świata astralnego, że w planie śmierci żyła nietylko zrodzone przedtem istoty, lecz nawet i idee stworzone przez myśl ludzką, to żyła tam i John King, wytwór i magii Eusapii Palladino.

Jeden z wybitnych literatów opowiadał mi kiedyś z humorem o wieczorze wigilijnym, na którym gościł Ochowicz, a o raz jego dwa media: Palladino i p. M. S. kuzynka Ochowicza. Przedmioty w mieszkaniu tańczyły jak szalone, w każdym pokoju spało jakieś medium, bo w trans wpadła jeszcze trzecia niewiasta. Ochowicz chodził od jednej do dru-

giej, czuwając nad ich snem. Był to istny dom zaczarowany.

„Duchy” wojujące.

Któż nie słyszał o Janku Guzik, jednym z najpopularniejszych mediów warszawskich. Mało zapewne osób, które nie byłyby świadkami dziwów, jakie się dzieją przy Janku.

Dzisiaj Eusapia nie żyje. Czy przestał wraz z nią istnieć i John King?

Jeśli weźmiemy pod uwagę teorię istnienia świata astralnego, że w planie śmierci żyła nietylko zrodzone przedtem istoty, lecz nawet i idee stworzone przez myśl ludzką, to żyła tam i John King, wytwór i magii Eusapii Palladino.

Jeden z wybitnych literatów opowiadał mi kiedyś z humorem o wieczorze wigilijnym, na którym gościł Ochowicz, a o raz jego dwa media: Palladino i p. M. S. kuzynka Ochowicza. Przedmioty w mieszkaniu tańczyły jak szalone, w każdym pokoju spało jakieś medium, bo w trans wpadła jeszcze trzecia niewiasta. Ochowicz chodził od jednej do dru-

giej, czuwając nad ich snem. Był to istny dom zaczarowany.

„Duchy” wojujące.

Któż nie słyszał o Jank

LISTY Z PODRÓŻY PO HISPANII

Czarujący urok kobiet baskijskich

Starsze pachną jak róże, młodsze jak polny tymianek

Manana milagrosa

Język hiszpański podobny do pieszczoty dźwięków gitary

Krajobraz przed San Sebastian

Za mur m. pierwsza stacja hiszpańska pocąg wspania się głębokimi łarami. Mimo wczesnego poranka w przedziale czuła pasażerów. Wokół rozbrzmiewa język francuski, baskijski i hiszpański przy plastycznym akompaniamencie namle, teń, gestykulacji. Większość stanowiła goście z Burritza, młodzi ludzie z St. Jean de Lur, Bajorów i Herdaję, nacy się z wybieczką do San Sebastian. Przeważała kibiety ubrane po najmodniejszą modę ostatniej mody paryskiej, ale tylko z małym wyjątkiem. Są na przykład pikiety. Mała duży, czarna, z subtelnym rysunkiem nośna, maleńka.

nurpurowe usta

przepiękna cęca, wiotka kibiety czarujące nocy. To kobiety Basków, najstarsze gościny Eurydy. Wzrost pełna życia, humoru i zdrowej ko-

ści. Śmieją się do męż-czyzn, jak dzieci do zdemaskowanego kominarza. Bile od nich jakaś górską świe-żość, oceaniczna niepokalana czystość i fascynujący urok młodości. Wśród nich nie zauważyłem ani atomu tego zmysłowego odor feminae, jaki się zazwyczaj odczuwa w między-narodowych zborowiskach ko-blecych. Starsze pachną, jak róże ogrodowe.

młodsze jak polny tymianek.

Na tle tych kwitnących i pachnących cór złotego wybrze-ża wyglądam, jak stary, polski

stonecznik.

z którego wróble lata wydzio-bały już spora ilość ziaren. Po został mi tylko nadg obracania głowy za słońcem.

Tymczasem w pocągu co chwila zapada noc. Przeleża-ny przez długi tunel Goinchu-

risqueta, krótki de Capuch- nos, i oto przed okiem pasażer- ra zaczynała się ukazująca czarujące pejzaże górskiej pro-wincji

Gulpucoa

zamieszkałej wyłącznie przez Basków. Wyciągam głowę jak zdra- by ponad kapeluszami moich rozkosznych sąsiadów wyłowić jakiś motyw kraj- obrazu.

— Manana milagrosa — słyszę wokół ekstatyczne szepty, peł- ne miękkiego, muzycznego niemał przydechu.

— Manana milagrosa — po- wtarzam automatycznie nie ro- zumiejąc słów, które upalają. Slegam po słowniku i odczytuję:

Poranek przeduroczy!

Był to pierwszy słowa hisz- pańskie, jakimi mnie powitał półwysep Pirenejski i dopiero teraz zrozumiałem trafne okre- ślenie E. Amicisa który język Cervantesa porównał do

pieszczoty dźwięków gitary.

Niebawem omiamy malowni- cze brzozi pierszewego na pół- nocy flordy iberyjskiego t. zw.

Pasajes

(czyt. Pasaches) i wjeżdżamy na wysoki wał Urumejski, skąd widok rozciąga się kapitalny. Okolica tonąca w zieleni we- solych łasków, rzeczek i wa- zów. Krzyżują się drożki, jak poniatane wstęgi, a na nich dwukolne wozy bez sprzys- jak za czasów rzymskich. Ocie- żałe ciągną je woły z futrzane- mi kapturami na głowach.

Wszedł się ruch w przedzia- le. Pocąg wjechał do

San Sebastian.

Roman Zrebowicz.

Przed rozszalałymi falami wód rozpetata się nawałnica fal radiotelegraficznych

Potworna wieża Babel w przestworzach siedem okrętów wojennych roztrząskanych o skały

Niedawno pismo nasze do- nosiło o strasznej katastro- fie, jaka spotkała siedem ame- rykańskich okrętów wojennych na oceanie Spokojnym.

Wypadek ten wywołał a straszące wrażenie w całej Ameryce. Władze amerykań- skie zarządziły niezwłocznie energiczne śledztwo w celu u- stalenia istotnych przyczyn ka- tastrofy.

Przeprowadzone dochodze- nie dało sensacyjne wprost wy-niki. Okazuje się, że właściwym sprawcą nieszczęścia było

radio —

ów cudowny wynalazek, który umożliwił nam nie tylko słysze- nie, ale i widzenie na odległość dziesiątków tysięcy kilome- trów bez żadnych połączeń ma- terialnych.

Oto szczegóły katastrofy: Eskadra torpedowców od- bywała ćwiczenia wśród gesty- mgły w strzale usianej licznymi skałami podwodnymi.

Cwiczenia te polegały na kra- żeniu po niebezpiecznych wodach bez posilkowania się mapami. Jedynym przewodni- kiem dla marynarzy były wska- zówki kierunkowe, otrzymywa- ne co chwila z radiostacji, znajdujących się na lądzie sta- tym.

W momencie, kiedy okręty miały już powracać do portu, przesyły nagle przestrzeń

"Jedyny" niezawodny środek na porost włosów Sztuczki francuskich szarlatanów

Pewien dziennikarz francus- ki zainteresował się specjalnie ukazującymi się w piśmie

anonasmi laboratoriiw cudot- wórczych

obiecujących prawdopodobnie i nieprawdopodobnie dziwa, mię- dzy innymi zaś — reklamują- cych rzekomo radykalne

środki na porost włosów u me- czyzn i kobiet.

Zhadawszy całą tą sprytną kombinację, ustalił w wielu wy- padkach naderdynamniejsze oszu- stwo, nie mające nic wspólnego z medycyną, ani z nauką wo- góle.

Takie „cudotwórcze“ labo- ratorium, ogłaszające w pi- smach humorystyczne podzięko- wania i świadectwa nikomu nie- znanych pacjentów komuniku- je narzeczka publiczności, że jego lekarz naczelny, profesor — dajmy na to — Dupont, albo Dubois (nazwiska równie po- spolite we Francji, jak u nas: Plotrowski, lub Jankowski)

oraculac w czasie wojny w ow- nej fabryce chemicznej, zau- ważył, że wszyscy robotnicy i robotnice miały przesytność u- włosien...

Zbadał sumiennie całą rzecz — i cóż się okazało? Jedną z maszyn wydzielającą się nie- znany gaz — i ten gaz tak zba- wiennie działał na koafurę...

Blaga jest rzeczywista, ale znałdował się głupcy, którzy w nią wierzą.

Z prowincji zwłaszcza nad- syłała często listy i próbki wło- sów.

„Profesor Dubois“ (albo Du- pont) sprzedaje natwym swo- je

serum

po trzysta franków za butelkę. Jest to, oczywiście, całkiem bezwartościowy preparat.

Nienapisana powieść obyczajowa Poprzez gąszcz przeciwnieństw do źródła prawdy

We wsi Opoki Wielka, gdzie już od lat wielu rodzin Niwiń- skich osiadła, stoi stary dwór. Nie opowiadano nam na rozpra- wie sądowej, jak on wygląda, ale pewne jest to dwór modze- wowy i ma ganek na słupkach. O jednym tylko dowiedzieli- my się zastanawiającym szcze- gół. Jest tam stary zegar gdań- ski, który inna, niż na całym świecie wskazuje godzinę. O- becny dziedzic Opoki Wielkiej, brat Władysława, Jan Niwiński podobno kiedyś powiedział:

— Nic mnie nie obchodzi, co- tam na świecie zegary pokazu- ją.

u mnie jest mój czas.

Jan Niwiński jest, jak opowi- dał licznym świadkom, zupeł- nym dziwakiem. Nieraz przez kilka tygodni wcale się nie roz- biera, z ludźmi się nie zadaje, od wielu lat na żadnym jeszcze dokumencie podpisu nie poło- żył, gospodarstwa żadnego nie prowadzi i byleby go tylko zo- stawiono w spokoju, gotów na wszystko pozwolić. Mieszkaw- i wosłanie twierdzi, że lepsze- go pana chyba na świecie nie- ma i jakby dla umocnienia tej przyjaźni

raha na notę dworski las.

Kiedy pobliski sędzia na za- danie Warszawy wyruszył, aby zbadac brata mordercy, spotkał go na drodze, jadącego w prze- ciwną stronę powozem, zapre- żonym w cuganty. Napróżno u- siłował go zawrócić, napróżno przedstawiał swoją misję urzę- dową.

— Nie zaczepiaj pan ludzi na drodze! — odpowiedział i kazał jechać dalej.

A skoro udało się wreszcie jakie takie zeznanie wydobyć

odmówił stanowczo swego podpisu.

Jest to prawdopodobnie w zbiorach sądowych jeden z nie- wielu aktów, na którym osoba zeznająca nie położyła swego nazwiska.

Tak, Jan Niwiński jest skoń- czonym dziwakiem, ściśle mó- wiąc człowiekiem zupełnie a- normalnym, ale mimo wszystko jest jakiś ukryty sens w tem szaleństwie.

Na rozprawie sądowej poznaliśmy wszystkich jego braci.

Są to ludzie zupełnie normal- ni, ludzie na stanowiskach, oby- watele ziemscy, prowadzący postępowe gospodarstwo, po- siadający należyte wykształcenie a jeden z nich jest nawet skoń- czonym prawnikiem. Noszą też wszyscy dobrze wyregulowane zegarki, pokazujące tę samą go- dzinę, co i na całym świecie. Lecz podczas przewodu sądo- wego okazało się, że stary ze- gar gdański, który co wieczór nakreca drżąca reka dziwaka,

rozznaczliwe sygnały radiotele- graficzne

„S. O. S.“

Pechodziły one z pasażer- skiego okrętu „Cuba“, który w okolicy wyspy San Miguel, na- tknąwszy się na skałę podwo- dną, rozbił się i tonąc, błagalnie wzywał ratunku.

Depesze te przejęły wszyst- kie okręty, przebijające w tej okolicy i aby przyspieszyć pomoc nieszczęśliwemu rozbi- tkowi, zaczęły wzajemnie poda- wać alarmującą wiadomość.

Wytworzyło to niesłychany zamęt i chaos. Tysiące fal ra- diotelegraficznych zaczęło je- drocześnie uderzać w anteny aparatów odbiorczych okre- tów wojennych, uniemożliwia- jąc im wszelkie połączenie z la- dem.

Z powodu panującej gesty- mgły i braku wszelkich wska- zówek orientacyjnych, olbrzy- my morskie stały się i gwałtownie i kolejno jeden po drugim za- częły osiadać na skałach pod- wodnych.

Tak więc radjodepesza, wysła- nana ratunek jednemu tonącemu okrętowi, mimowoli stała się przyczyną zatonienia siedmiu torpedowców.

Dotychczas podczas żadnej bitwy morskiej nie zginęło tyle okrętów amerykańskich jak w ostatniej katastrofie.

Jeżeli przedmiot jest posre- brzony, to roztwór soli nie po- zostawi po sobie żadnego osadu, jeżeli zaś niklowany, po- dawać się może jako fioletowego.

nietylko w Opoki Wielkiej wy- mierza godzinę.

Kiedy zapytano p. Adama Ni- wińskiego, który był tegoż, z- ławy szkolnej s. p. Olewskiego go, co myśli o jego charakte- rze, odrwał:

— Cienim w wioło zupnego i zawsze uważam go za czło- wieka bardzo u siebie, ale

potem zmieniłem zdanie.

Kiedy to pan zmienił zda- nie? — zapytał powód cywil- ny.

Wtedy kiedy Olewski wsta- pił do Głównego Urzędu Ziemijskiego!

— Cóż pan w tem widział nie- uczelnego?

Pan Niwiński zawahał się i odparł wynajdując:

— Zdziwiło mnie to, że mło- dy, zdolny prawnik został urzę- dnikiem...

Ale wszyscy na sali sądowej zrozumieli, że ta

odpowiedź brzmiała wcale nie- inaczaj.

— Człowiek, który podjął się przeprowadzenia reformy rol- nej, człowiek, który miał wy- właszczać, nie był w naszym po- leciu uczelnym.

Tego samego dnia przed po- ludniem wywalał się bardzo charakterystyczny dług po- między prokuratorem a tym sa- mym świadkiem.

— Coby pan poradził swo- mu bratu, — zapytał prokura- tor — gdyby zwrócił się do na- na z zawiązanym, co ma zrobić, skoro nabrał od chłoniw zadat- ki, a ziemi już wywłaszczonej oddać im nie może?

Długo, bardzo długo zwle- kał p. Adam Niwiński i odpo- wiedział, nie chciał się w żaden sposób zgodzić na to, że ów

honor, o którym tyle słysze- liśmy

na rozprawie wymagał, aby zwrócić zadatkę, przeliczywszy je na wartość ziola, aż wresz- cie oświadczył:

— Poradziłbym bratu, żeby czekał.

— Jakto czekał, na co czekał, przecież ustawa obowiązuje, przecież nic się zmienić nie mo- że.

Pan Niwiński uśmiechnął się nieco ironicznie.

— Mamy różne ustawy, ale ustawy mogą dziś być, a jutro może ich nie być...

W starym dworze stary ku- rant gdański wciąż chodził i wciąż swoje wymierza godzin- ny. I są tacy, którzy wierzą, że rychło już przestaną chodzić wszystkie nowe zegary, a ty- lko tego tykotanie rozlewać się będzie.

Władysław Niwiński, zabój- ca s. p. Olewskiego z takiego właśnie wywodzi się środowi- ska.

Stanisław Dziłkowski.

Fenomenalny mikroskop

W zakładach Zeiss'a skonstruowano nowy mikroskop, dający 20,000-krotne powiększenia

W dniu 1-y października

den onstrowano w Jenie nowy fenomenalny mikroskop, sil- nym powiększającym pod wzglę- dem przyrządów dotychczasowych. Mikroskop ten daje 20,000-kro- tne powiększenia.

Stanowi on będzie niezawo- dnie znakomity środek pomoc- niczy przy wykrywaniu no- wych bakterii i drobnoustro- jów. Wynalazcami i konstruk- torami tego niezwykłego przy- rzędu są dwaj specjaliści: dr. Szwarg (węgier) i dr. Sie- man. Do nowowynalezione-

go mikroskopu zastosowa- no już z niezwykłym wynikiem kinofotografie, otrzymując bardzo ciekawe zdjęcia.

Uczni i optycy niemieccy zapowiadają, że to jeszcze nie koniec udoskonalenia. Niebawem ma być demonstrowany jeszcze mocniejszy i jeszcze precyzyj- niejszy mikroskop, do którego zastosowane być mają lampy elektryczne o niesłychanej sile światła.

Nauka robi ciągle postępy.

KĄCIK KULINARNY

Jak racjonalnie dysponować obiadem?

Gospoia, która chce racjonalnie zadysponować obiad, powinna pami- tać, że od zdrowej, smacznej kuchni zależy dobry humor męża i dzieci, szczęście w rodzinie, słowem, cała przyszłość. Dlatego myślnie mniemają pewne niedoświadczone panie, za- dając, że wystarczy powiedzieć ku- charce: — Proszę, niech Małgożata

ugotuje to i to.

Najprzód, potrzebne są studia, któ- re pozwolą na zapoznanie się z syste- mami odżywiania u poszczególnych ras, zamieszkujących w różnych czę- ściach świata. Następnie, rzeczka po- zwalałaby zdobyć podstawo-

wych wiadomości z dziedziny fizjolo- gii, anatomii, histologii, zoologii, bota- niki, chemii organicznej i nieorganicz- nej, towaroznawstwa, ekonomii poli- tycznej... Studia takie nie zajmą zbyt wiele czasu: najwyżej jakieś 10—15 lat.

Koszt ich nie będzie równy zbyt wielki: jeżeli wliczyć w to uszupla- jące seminaria praktyczne: (Praktyka, higiena, patologia organów i wienia) — da się to wszystko przedzi- sumować z czterech tysięcy ro- zów m. p. — Obiad, zadysponowany przez młodego gospodynię będzie na- pewno tani, zdrowy i smaczny!

Nowoczesna Marja Magdalena

Słynna sufrażystka angielska, Mrs. Pankhurst, porzuciła dawne fatalne metody walki z mężczyznami

W olbrzymim zamęcie woj- ny światowej zapomniało o pa- ni Pankhurst, słynnej przywódc- cy sufrażystek angielskich, wstawionej polityczkowaniem mi- niistrów, skandalami w parla- mencie i późniejszą głodówką w więzieniu.

Pani Pankhurst zenila się zupełnie.

Wojna wojenne wywarły na nią straszające wrażenie. Nie była już do ostrej walki z mężczyznami, nie organizuje ich strasznych wystąpień...

Zwłaszcza niedość Chrystusa.

W końcu wydała książkę, zatytułowaną „Nadchodzi Pan“.

„Pan“ — zapowiada początek nowej ery w dziejach ludzkości, rozkwit idei Chrystianizmu, zanik miedzi i złota, którym do- tychczas holdowały wszystkie

Najciekawsze ustępy tej e- gzałtowanej, ale pięknej książ- ki poświęca pani Pankhurst kwestii

stosunku dwójga płci.

Pisze między innymi:

„— Aczkolwiek my, kobiety, różnimy się pod tak wielu wzglę- dami od mężczyzn — podlega- my narówni z nimi klęskom i niedolom, trapiącym całą ludz- kość... Zapewne, prowadziliśmy my przed laty zażartą walkę o nasze prawa, zyskaliśmy nawet pewne zdobycze polityczne, ale wyznać trzeba, że ani kobiety, ani mężczyźni nie zmieniają po- rzadku świata

Jest to tylko w Bożej mocy“

Jako nawrócona Magdalena skłania się dziś pani Pankhurst ku wiecznej religii ludzkości — miłości.

Porady praktyczne

JAK STWIERDZIĆ — CZY PRZEDMIOT JEST POSRE- BRZANY, CZY NIKLOWANY.

Kilka kropeł stężonego roz- tworu soli kuchennej przelane na powierzchnię badanego przed- miotu i przez kilka minut nocie-

rać zmoczone miejsce galgan- kiem.

Jeżeli przedmiot jest posre- brzony, to roztwór soli nie po- zostawi po sobie żadnego osadu, jeżeli zaś niklowany, po- dawać się może jako fioletowego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Województwie Białostockiem.

Trzeci dzień podróży Pana Prezydenta.

(Telefonom od specjalnego wysłannika).

W uzupełnieniu wczorajszego telefonogramu donosimy, że Pan Prezydent w czasie obiadu wydalnego przez społeczeństwo suwalskie w restauracji obywatelskiej w Suwałkach w odpowiedzi na wygłoszone mowy zachęcał Suwalczyków do wytrwałości, niepoddawania się rezygnacji, twierdząc, że rok bieżący jest ostatnim rokiem zmagania wytrwałych i że zbliża się lepsza dola już nie dla dzieci, lecz dla nas samych. Przyszłość nasza zależna jest od nas samych. Podniósłszy Państwo finansowo, wyrównamy nasze niedomagania gospodarcze zoolm będziemy oprócz się wszelkim zakusom i nie oddamy nic z tego, co posiadamy. Omawiając stosunki gospodarcze, Pan Prezydent zaznaczył, iż należy godzić dochód a rozchodem.

P. Prezydent odwiedził Sejny.

W dniu wczorajszym P. Prezydent udał się z Suwałk do Sejnu.

Zamierzana jazda do Wigier odpadła.

Przed miastem P. Prezydent wsiadł do powozu. Przy bramie triumfalnej wita i wręcza chleb i sól burmistrz, p. Janiszewski.

P. Prezydent udał się do katedry, gdzie został powitany przez ks. Biskupa i odpiewano Te Deum, a następnie zaczęli swój obchód po poświęceniu gmachu liceum męskiego.

Po tej uroczystości

P. Prezydent udzielił audjencji licznym delegacjom w gmachu Starostwa, między innymi delegacji ludności polskiej pasa granicznego litewskiego, poczem miało miejsce śniadanie w Starostwie, a po śniadaniu wycieczka do lasów Sejnenskich i

powrót do Augustowa

przez Studzienicznę, gdzie również zgotowano P. Prezydentowi entuzjastyczne przyjęcie.

W Augustowie po krótkim wypoczynku P. Prezydent przyjmował delegację samorządu i organizacji społecznych, poczem odbył się

bankiet w gmachu Starostwa.

Podczas bankietu przemawiał członek Sejmu, p. Górski, który na wstępie powiedział:

„Szanowni panowie! Wierzę, że na Twój obchód po Polce całej, gdzie Ciebie tak radośnie i serdecznie witano, przyczynił się do naszego skromnego powitania. Mam nadzieję, że nie tylko ludność tego powiatu, lecz przelazła, szona i honorowa Augustowska chwila swa honoru przed pierwszym Obywatelom Polskim i prawym następcą Królów na świecie”.

Następnie przemówił p. dr. Jaworowski, który podkreślił na wstępie, że ludność pow. Augustowskiego ma święto w pamięci

czasu okrutnego ucisku rządu moskiewskiego

i tak mówił:

„Skierowałem tu najbardziej przebiegłe wysiłki, aby w ludności tej składającej się z przeważnie częścią unitów, wypić najmilsze ślady polskości i katolicyzmu. W tym celu w pobliżu osady Sopotnia — w Teolinie zbudowano prawosławny klasztor, mający być rozsądnym rozwiązaniem i prawosławie. W durance święta policja spędzała tam tłumy ludzi, a zbieżając na ówczesne takie niegodnej pamięci figur, jak Sablar, Pohtedonogow, sam magister dowódcę Joana Krasniedzi upajali się podstępami niegodziwej roboty swej administracji. A tłumy te kłutem apendone pocierali uległe milcząco a głęboką pienawicią i zaciętością w sercach. I ludzie naszego powiatu tęgyl w harcia, stawali się mądrymi przebiegłymi, aby uciec czujność wrogów stawali się pracowitymi i zapobiegliwymi, aby wystrząść na swoje wyzwanie i na opłacenie się popom i administracji.

Gdyż tak nagle runął cały na falstzu i podłożu budowany gmach moskiewskich machinacji, ludność naszego powiatu odrzuciła przejawia się jako rdzennie polska, strzegąca godliwie polskości od obcych agitacji. I co za odmieniany widok podczas Twojego przyjazdu przez nasz powiat spotykał Pan Prezydent i spotykać będzie całe rzesze ludzi, którzy na wieść o tem samorządnie śpieszą, aby ujrzeć Tęgo, który jest wybitnym człowiekiem Potęgi naszej wolnej i dającej wolność Rzeczypospolitej. Wielkiego Strachnika tej wolności, wcielaniem cnót prawdziwego Syna swej Ojczyzny, wybrańca Narodu”.

Dr. Jaworowski na zakończenie wznosi okrzyk: „Prezydent Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej niech żyje!”

Po bankiecie,

który upłynął w niezwykle serdecznej atmosferze, P. Prezydent udał się na spoczynek.

Dziś P. Prezydent udaje się do Grodna. T. K.

„Ofiara”.

Pod powyższym tytułem pojawiła się w sprzedaży, brzośura o tragedji domu Romanowych. Anonimowy autor, polując widowanie natężenia sensacji, określa zglądzenie cara Mikolaja II jako mord rytualny, dokonany przez żydów. Na ten

charakter zabójstwa wskazują jakoby znaki hebrajskie, znalezione na ścianie izby, w której uśmiercono cara. „Ofiara” jest typowym pamphletem, obliczonym na niskie upodobanie i brak krytycyzmu u szerokiej mas nieświadomości ludności.

Pod kluczem

gwoździ większego bezpieczeństwa zasiedli:

Israel Abramicki (z Gródka) i Mojżesz Dańczyk (z Supraśla) pod pseudonymem zarzutem handlowania dolarami, Szymon Abel, właściciel piekarni przy ul. Suraskiej Nr. 4, za wolażące o pomatę niechlujstwo przy

wypiekaniu chleba: Simul Rotstetn (ul. Waszola 4) za niezręczną kradzież 250.000 mk., dokonaną na dworcu kolejowym, na szkodę p. Kaszura Zylberblatta (Nowy Świat 10).

Jakże miłe jest spotkanie

z rodzonym zegarkiem.

skradzionym dajmy na to — przed 3 laty!

Uzucie radości z tego powodu przypało w udziale p. Franciszkowi Krasowskiemu z ul. Angielskiej Nr. 15, któremu powrócono czasomierz, zabrany samowolnie z jego posiadania

przez Jana Janeczka (Stołeczna 65) w krytycznym roku 1920. Odrzykana strata przedstawia wartości 1.500.000 mk. Właściciel pójdzia na pokute.

Dwie głowy więcej niż jedna,

a przeto dobrze jest się naradzać.

W dniu 11 bm., o godz. 19.30, w lokalu Związku „Pracy” (Rynek Kościuszki 1) odbyło się

zebranie sekcyjne, na którym omawiano sprawy związkowe.

Specjalistą od wypróżniania

amerykańskich listów,

o którym pisaliśmy przed tygodniem, nie jest — jak mylnie podano — urzędnik pocztowy Ludwik Dorok, lecz konduktor

pocztowy Ludwik Dorok, zajęty w Urzędzie Pocztowo-Telegraficznym na stacji kolejowej w Białymstoku.

Kronika policyjna białostocka.

Kradzieże. 1) Z warzatków przy ul. Jurowieckiej Nr. 21 nieznanymi sprawcy wykradli narzędzia ślusarskie wartości 10 mil. mk., na szkodę Wincentego Gęsiara, zam. przy ul. Ciepłej Nr. 11. 2) Z jadłodajni Niny Trzechzankiej, zam. w Krynynie, zginęła sztuka sukna, łańcuszek srebrny od zegarka i jeszcze jeden łańcuszek metalowy łącznej wartości 20 mil. mk. 3) Marii Czajkowskiej, zam. przy ul. Słonimskiej 9, sprytny kieszonkowiec na Ryńku Kościuszki wyrwał z ręki sakwienkę skórzany, zawierający 340.000 mk.

Nieudała kradzież. Do mieszkania p. Czertoka (Mostowa 11) zakradł się o godz. 2 w nocy (z środy na czwartek) nieznany specjalista i zaczął „pakować rzeczy”. Obudzeni domownicy podnieśli alarm, co tak „spieszyło” złodzieja, że pozostawiwszy łupy, umknął czempredzej.

Bardzo udatna kradzież, bo przedstawiająca wartość 100.000.000 mk., dokonana została na szkodę krawca Cukiernika (Nadrzeźna 6). Łupem złodziei padła odzież i bielizna.

Handel, finanse, drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony maki, 4 wagony soli, 2 wagony węgla i 1 wagon szmat.

Wydóz: 2 wagony sukna, 2 wagony koksu i 1 wagon soli. Dolar na czarnym giełdzie spadł do 750.000 mk. mimo to towary nie tylko nie tanieją, nie tylko nie utrzymują się na równym poziomie, lecz skaczą coraz bezczelniej w górę. Tak np. podrożały owoce o 50 proc. Jedynie jaja potaniały o 80.000 mk. na kopie (z 600.000 na 520.000 mk.).

Z transportem sacharyny i obcemi walutami araszowano na granicy wchodniej Majje-

sza Chaima Bornszejna. Zalmama Okonskiego i Wł. Kochackiego, wszystkich trzech naszych współziomków.

Dosyt. Po ostatnich zarządzeniach władzy, chleba i papierosów nie zbywa.

Papierosy podrożały o d czwartku o 80—100 proc.

Kooperatywa Robotnicza już po raz drugi w bieżącym tygodniu wydała swoim członkom po 2 kg. cukru po cenie własnych kosztów. Sprzedaż ta pozyskała dla Kooperatywy Robotniczej 200 nowych członków.

Niespokojne duchy.

Browik Pinkus (Polna 35) i Nowik Abram (Lipowa 35) kłócili spokój publiczny, co za-

stało im zakarbowane w państwowym Urzędzie Bezpieczeństwa.

Drobiazgi białostockie.

Posiedzenie Rady Okręgowej „Sokoła”. W niedzielę, 14 bm. w lokalu przy ul. Kilińskiego 6 odbędzie się posiedzenie Rady Okręgowej Twa Gmin „Sokol” o g. 11 rano. Wstępie dla wszystkich interesujących sprawami sokolstwa wolny.

Tydzień Akademicki. Dnia 14 października rozpocznie się „Tydzień Akademicki”. Szczegółowy program projektowanych uroczystości w jutrzejszym Nrze Dziennika.

Statystyka za pierwszy ty-

dzień bm. urodzin 43 (16 ka. tol., 11 chłopców, 5 dziewcząt); wypadków śmierci 18 (9 ka. l. ewang., 9 prawosł. i 7 żydów); zasubin 15 (7 ka. l. ewang. i 7 żyd.)

Nareszcie! Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, w dniach najbliższych zostaną prawione łuki na upośledzonych pod tym względem ulicach i zaułkach.

Spuścizna N. N. K. obejmie niebawem Magistrat z całym dobrodziejstwem inwentarza.

Elektrownia uprzedza awych P. T. odbior-

ców, że w skutek podniesienia ceny węgla przez kopalnie o 200%, należy się liczyć ze zwyżką ceny prądu dochodzącą do 125%.

Elektrownia Białostocka.

Dr. ZAWADJE

Choroby zębada i kieszka

od godz. 10—1 p. i od 4—6 wiecz.

GABINET RENTGENA

powrócił i wznowił przyjęcia

ul. Lipowa Nr. 1.

922

Dr. SZACKI

Choroby narz. gardła i nosa przeniosł się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9—1 i 4—7.

Lekarz-dentysta

P. P. CICHONSKI

Patarsowa 4 telef. 19. Leczenie plombowanie, złote i kauczukowe dostawki.

Dr. S. Kracowski

Choroby wewnętrzne, koblco i skuszerja. przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7 BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. D. KANEL

choroby oczu

powrócił i wznowił przyjęcia chorobych. 1530 ul. Sienkiewicza 37, II piętro.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne-skinne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Dr. Leon Kryński

Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skinne. Oświetlenie z o. k. i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9—1 i 5—7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. M. KANEL

Specjal. od chorób wenerycznych skinnych i moczopłciowych (niemiec piciowa). Przyjmuje od godz. 6—10 r. i 5—7 wiecz. koblci i dzieci 4-5 p. ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. NEUMARK

b. ovd Piotrogrodzkiego Alaluz-jewskiego szpitala, wenerycznego. Choroby weneryczne, skinne i moczopłciowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 popołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemcewicz) w Białymstoku.

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skinne weneryczne, moczopłciowe. Lec. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—7. Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. J. Walewski

Choroby skinne, weneryczne, moczopłciowe ul. Sienkiewicza 14 m. 3. POWRÓCIŁ I PRZYJMUJE Od g. 9—1 i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 o 1 p.

ZABAWĘ TANECZNĄ

urządza dla Calonków i wprowadzonych gości „OGNIKO”

(ul. Sienkiewicza Nr. 1).

1425

w sobotę 13 października

Wejście dla członków. 15.000 mk.

dla gości. 30.000 mk.

Początek o godz. 10-ej wiecz.

Przygł. orkiestra, Smyczkowy Kwartet Fidlora.

Ogłoszenia drobne.

w adrowej miejscowości, niedaleko kolei, kupię.

Potrzebno wynagrodzić.

Wiedomość: Warszawa.

ul. Chmielna 21 m. 3 u

szkoły z młodzieżą lasem, adwokata Szumińskiego.

Skradziono dowód osobisty za Nr. 5469, wyd. przez Starostwo Wolkowskie na imię Rachmiele Junowicza, 1424.

Poszukuje mieszkanie, składające się z 2-ch pokoi i kuchni. Oferty do Red. Dzienn. Biał. dla poszukującego. 1423

Zgubiono zaświadczenie (o przekroczeniu granicy) wydane przez Starostwo Białostockie, na imię Liby Rachel Łyskiej, zam. w m. Gródka pow. Białostockiego, przy ul. Fabrycznej Nr. 10. 1419

Kino „APOLLO”
Sienkiewicza 22.
Początek przedstawień
o g. 6³⁰, 7³⁰, 9, 10³⁰
Kasa od g. 5³⁰

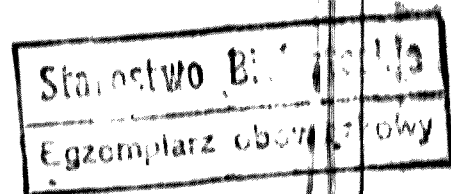
„MODERN”
Kasa: od godz. 5 p. p.
Seanse: 6, 8¹⁵ i 10¹⁵ w.
PASSEPARTOUT
i bilety ulgowe nie ważne.

RUSAŁKA
Wydawca i Red. Józef Ujejski.

ZATRUTY KWIAT MIŁOŚCI
Duma sztuki kinematograficznej
Cud nowoczesnej techniki
wielki dramat szan-bionej, lecz uczciwej kobiety.
W rolach głównych:
Eug. Klopfer
L. Haskel
W. Brigman
Rzecz dzieje się w Zagłębiach Ruhry
Tło dramat: KOPALNIA — wielka trumna ludzkości.
Bohaterami: GURNICY — ludzie obcy stołcu, niepewniutra
W 5-ym akcie: straszny wybuch w Kopalniach.

RASKOLNIKOW
DZIŚ! Potężne arcydzieło filmowe, cieszące się nadzwyczajnym powodzeniem zagranicą, utrzymujące na ekranach po 3 miesiące
podług słynnej powieści
DOSTOJEWSKIEGO
„ZBRODNIA i KARA”
dramat w 7 wielkich aktach.
Role główne odtwarzają najwybitniejsi artyści moskiewskich teatrów STANISAWSKIEGO i ARTYSTYCZNEGO
GRIGORIJ CHMARA
TARCHANOW-PAWŁOW, WASILJEW
GERMANOWA-KRZYŻANOWSKA

NA PRZEŁĘCZY SZATANA
DZIŚ Niebawo Amerykański Szlagier
Zdobycy Zachodu
Dramat amerykański w 6 części.
w roli głównej ART — ACORD znany z obrazu „LIGA BIAŁEGO PAJAKA”
PRENUMERATA — 250.000. OGŁOSZENIA: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 6000 mk. W tekście 10.000 mk. Drobne ogłosz. (pęty) za wyraz 5000 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wzy-skie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.
Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawa 63



DODATEK NADZWYCZAJNY DZIENNIKA BIAŁOSTOCKIEGO

Warszawa, 13 października r. 1923.

(Telegram „Dziennika”. Godz. 10—11 rano).

Niebywała katastrofa w Warszawie Prochownia w Cytadeli wyleciała w powietrze.

Setki ofiar w ludziach.

Dziś o g. 9. m. 5 rano wszystkie domy w Warszawie zadrżały w posadach. Pierwsze meldunki doniosły natychmiast, że to wybuch w Cytadeli. Współpracownik „Dziennika Białostockiego” w Warszawie udał się natychmiast autem na miejsce katastrofy i stwierdził co następuje:

Wybuch nastąpił w Składzie Zapalników Nr. 1 w okolicy X Pawilonu, około Bramy Wiślanej. W prochowni znajdowało się wówczas 6 ludzi. Zginęli oni i warta złożona z 8 ludzi.

W Zakładach Mundurowych w chwili tej znajdowało się około 1000 robotników. Wielu z pośród nich zabitych i rannych. Obok prochowni ćwiczyła się kompania 21 pułku piechoty. Wskutek paniki wywołanej przez wybuch żołnierze rzucili się do ucieczki. Wielu z nich wpadło do Wisły i utonęło.

O sile wybuchu świadczy to, że huk słychać było w Radzyminie, Otwoku, Wołominie i wogóle w promieniu kil-

kudziesięciu kilometrów ziemia zadrżała w posadach.

W całej Warszawie powylały szyby w oknach. Niema ani jednego punktu gdzieby nie doznano wstrząśnienia.

W kościele Najświętszej Marji Panny na Nowem Mieście podczas nabożeństwa zapadł się ołtarz. Są ofiary w ludziach.

Kilkanaście osób wyglądających przez okna powypadało na bruk, doznając obrażeń. Kilkadziesiąt domów na Starem Mieście zarysowało się. Domy drewniane na Pelcowiznie zostały zniesione.

W mieście akcję ratunkową zorganizowały władze wojskowe—kierując ją osobiście gen. Szeptycki.

Nowym Światem ciągnie sznur samochodów wypełniony rannymi.

W Warszawie nastrój przynębiony zwłaszcza, że dotychczas nie ustalono, czy wybuch nastąpił wskutek wypadku, czy też zamachu zbrodniczego?

(Szczegóły w jutrzejszym numerze).